Nr. 198

Kraków, piątek 29 sierpnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Światowa walka z bezrobociem

KONFERENCJA ŚWIATOWA POLITYCZNEJ I ZAWODOWEJ MIĘDZYNARODÓWKI

Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej, jak już donieśliśmy, zakończyła w sobotę swe obrady w Zurychu. Najważniejszą uchwałą jest przewidziana **współpraca Międzynarodówki socjalistycznej z Międzynarodówką zawodową dla zwalczania bezrobocia na płaszczyźnie światowej.** W celu zorganizowania tej walki komisja złożona z członków obu Międzynarodówek ma przygotować **program wspólnej akcji.** Na zasadzie tego programu będzie zwołana

KONFERENCJA ŚWIATOWA DLA WALKI Z BEZROBOCIEM,

na którą będą zaproszone także organizacje nienależące do obydwu Międzynarodówek (amerykańska i austrjacka).

„Wywiad" premjera

O językoznawczych wywodach p. Piłsudskiego nie stracimy ani słowa. P. Piłsudski jako językoznawca i słowotwórca ma już ustaloną markę.

Nie poświęcimy też ani słowa **napaściom osobistym, obelgom, przekręcaniom nazwisk i nazw,** tudzież **wyrażeniom znamionującym zamiłowanie do obrzydliwości** („dziewka", „prostituta", „rozpięte portki", „śmierdzi ze strachu",), które wypełniają większą część tak zwanego wywiadu **Katona z Pikiliszek.**

Niepohamowana **irytacja** jaką budzi w nim **Centrolew,** jest zrozumiała i żadnego komentarza nie wymaga.

To wszystko samo dostatecznie charakteryzuje jego poziom umysłowy, kierunek jego skłonności i zakres wyobrażeń, w jakim lubuje się jego fantazja.

Czy to jest godne **premjera** 30-miljonowego państwa, sąd o tem z całym spokojem pozostawiamy opinji publicznej.

W swoim czasie słowo marszałka **Daszyńskiego** o „milczącej pogardzie" raz na zawsze uporało się z **koprolalją.**

„Prawnicze" wywody Katona z Pikiliszek stoją na poziomie jego „stylu".

Tylko jedna zapowiedź w tym „programie rządzenia" jest równie interesująca, jak przed rokiem interesująca była zapowiedź „łamania kości", wygłoszona przez p. Sławka. Katon z Pikiliszek zapowiada, że **„przy posłach nie będzie stawiał wart".** Wedle jego pojęć „prawniczych" o nietykalności poselskiej **„konstytucja mówi tylko o nietykalności sądowej, wszystko inne jest tykalne."**

„Zdaniem mojem — powiedział Katon z Pikiliszek — **w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi. Jeżeli zaś przytem coś mu dołożą — to także nie zaszkodzi."**

A więc, zdaniem **szefa rządu, w urzędach należy bić posłów.**

I nietylko w urzędach. **Szef rządu** opowiedział **„śmieszną bardzo anegdotę",** jak to pewien pan w pewnem mieście został obity, a generał odmówił mu ochrony bezpieczeństwa osobistego, drwiąc sobie, że obity „nie jest prochownią" i że dlatego „karaułu" (warty) przy nim nie postawi...

Ta **zachęta do bicia** i zapewnienie bezpieczeństwa bijącym — jest jedyną ciekawą rzeczą w tym „programie rządowym".

Nie można tego określać nazwą „meksykańskich stosunków". Meksyk obraziłby się.

—ooo—

Jedna cyfra jako wynik rządów sanacyjnych

Dyktatura, powiadają, wszystko może. Nie jest ona skrępowana głosem przedstawicielstwa ludowego, nie potrzebuje liczyć się z opinją, której wedle najnowszej teorji premjera-marszałka niema a przynajmniej nie ma możności przyjścia do głosu. To też w pierwszych, miodowych swych miesiącach sanacja mogła szczycić się pewnemi sukcesami, których szczyt osiągnęła w październiku 1927 r., zapisując otrzymaną wtedy pożyczkę zagraniczną na swój rachunek.

Z biegiem miesięcy i lat sanacja-dyktatura musiała powoli a systematycznie spuszczać z tonu i to — na skutek własnych błędów. Mając kasy pełne i lekceważąc sobie następstwa swego szerokiego gestu, **wydała wszystko, co skarb uzbierał, wydała prawie całą pożyczkę i zaczęła się era ucisku podatkowego,** gdyż normalnemi środkami państwo nie było już w stanie zaspokoić swe potrzeby.

Żyło się z dnia na dzień. Mimo przestróg nie zdecydowano się zsiąść z wysokiego konia; utrzymywano dalej 3-miljardowy budżet, nie zdecydowano się na zmniejszenie wydatków wojskowych — rezultat jest taki, że **dziś równowaga budżetowa jest zachwiana,** że zapanowały — niesłuszne naturalnie — obawy o stałość waluty. Wbrew zasadzie każdej przezornej gospodarki, wedle której każde większe przedsiębiorstwo powinno posiadać jakieś rezerwy na „czarną godzinę", nasz rząd dyktatorsko-sanacyjny **wszystkie rezerwy wydał** i dziś stoi wobec pustki, wobec przymusu racjonalnych i nieracjonalnych oszczędności, wobec potrzeby wyciskania z ludności ostatniej kropli krwi.

Jak ten rząd gospodarował, powie jedna cyfra, cyfra nienująca być zakwestjonowana jako umieszczona w **pracy urzędowej,** mianowicie w „Wiadomościach statystycznych" głównego urzędu statystycznego zeszyt 16 z 20 sierpnia br. Znajdujemy tam na stronie 695 w dziale „Bank Polski" zestawienie **funduszów, jakiemi kasy państwowe dysponowały w tym Banku,** a więc rezerwy kasowe, z których się czerpie na wypadek niezziszczenia się preliminarza budżetowego. Porównanie między przeszłością a teraźniejszością jest wprost druzgocące, świadczące naprawdę o tem, że **sanacja żyła bez rachunku, bez oglądania się na przyszłość.**

Te rezerwy kasy państwowej w Banku Polskim wynosiły:

31 grudnia 1928	31 grudnia 1929	10 sierpnia 1930
268 miljonów	269 miljonów	65 miljonów

A więc w przeciągu czasu od 1 stycznia do 10 sierpnia — za 7 miesięcy i 16 dni — rezerwy skarbu państwa zmniejszyły się o 203 miljony zł.! A jak raptownie to zmniejszenie odbywało się w ostatnich kilku tygodniach: 20 lipca rezerwy wynosiły 94 miljony, 30 lipca już tylko 84 miljony, a 10 sierpnia 65 miljonów **w przeciągu okrągło 3 tygodni spadek o 29 miljonów zł.**

Czego ta cyfra uczy? Oto rząd, wyczerpawszy widocznie zapasy w kasach państwowych, musiał sięgać do rezerw — zapasów umieszczanych w Banku Polskim, czerpiąc z tego źródła na pokrycie bieżących potrzeb, których z normalnych wpływów pokryć nie był w stanie. Brało się, jak powyższe zestawienie wykazuje, pełnemi garściami i jeżeli — na co się zanosi — będzie w temsamem tempie dalej szło, to **za 4—6 tygodni rezerwy te będą w całości wyczerpane.**

Kto tak gospodaruje, nie ma legitymacji do rządzenia, temmniej do dawania innym admonicji i pouczeń. Tu można śmiało powiedzieć, że roztrwoniono nietylko kapitał zaufania, ale i kapitały efektywne z małemi widokami ich refundacji. Bo czy rząd spodziewa się, że nastąpi takie polepszenie gospodarcze, które pozwoli mu zwrócić wyrzucone pieniądze, tj. utworzyć nowe rezerwy? Nigdy! Ten rząd nie jest w stanie poprawy sprowadzić; pomijając, że nic dla jej osiągnięcia nie robi. Zapowiada się wprawdzie jakieś specjalne porozumienie czy specjalną współpracę czy może puszczenie samopas p. Matuszewskiego — co jednak on zrobi wobec faktu, że z powodu ogólnego zubożenia nawet monopole — rzeczy tak „murowane" jak tytoń i wódka — nie mają takiego zbytu, aby wyrównać braki wynikające ze zmniejszenia się podatków? Licho nadało taką statystykę, która odsłania rzeczy tak niebezpieczne i dlatego dla sanacji tak niemiłe. Prawda jednak musi wyjść na wierzch, choćby ją chwilowo ukryto czy zamaskowano: zamknięcia rachunkowe wykażą wysokość deficytu i zniknięcie do reszty rezerw kasowych.

UWAGI

Co jest z trzynastką?

Pisano już nieraz, że premjer Piłsudski uważa „13" za szczęśliwą liczbę. Zdarzyło się rzeczywiście nieraz, że wszystkie swe „posunięcia" wykonywał w 13-tym dniu miesiąca; w jednem też piśmie czytaliśmy z okazji obecnej zmiany premjera kombinację cyfr w sumie 13. A mimo to p. Piłsudski stanął na czele rządu, który będzie liczył razem z nim 14 ministrów! Po co powołał pułkownika Becka, kiedy bez niego „trzynastka" byłaby kompletną? Można jednak wytłumaczyć to zlekceważenie reguły; oto dekret nominacyjny prezydenta zawiera tylko 13 nazwisk; czternasty (p. Kühn) przyjdzie dodatkowo, gdy wróci z urlopu. Narazie więc „trzynastka" górą.

Nędza w Rosji

„Daily Herald" donosi, że tow. Józef *Toole,* poseł do Izby gmin, który świeżo odbył podróż po Rosji, oświadcza, *że świat nie ma pojęcia, jak straszliwy głód i nędza nie do opisania panują teraz w Rosji.* Życie kulturalne i ekonomiczne jest z gruntu zniszczone. Gdy przejedzie się granicę polsko-rosyjską, różnica rzuca się w oczy już z okien wagonu.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Przysięga i wywiad

W poniedziałek 25 bm. premjer Piłsudski wraz z całym swym gabinetem złożył w ręce prezydenta Rzplitej przysięgę. Przysięga ministrów idzie głównie w kierunku szanowania i przestrzegania ustaw, których oni są wykonawcami i stróżami.

We wtorek 26 bm. premjer Piłsudski w wywiadzie udzielonym redaktorowi głównego organu sanacyjnego p. Miedzińskiemu z przeznaczeniem dla prasy rządowej wyraził się o konstytucji, podstawowej ustawie państwowej, w słowach — trudno je dobitniej określić — znanych z poprzednich jego wynurzeń, które najwyższą potęgą otrzymują w zestawieniu: konstytucja prostitutą.

Zestawienie tych dwóch tak bliskich dat i czynów charakteryzuje człowieka i jego postępowanie. Czy ktoś zmuszał p. Piłsudskiego do objęcia urzędu premjera, ministra czy jakiegokolwiek innego, z którego piastowania wynika konieczność przysięgania na tak podłą rzecz, jaką zdaniem p. Piłsudskiego, jest konstytucja polska, konstytucja uchwalona w czasie, gdy on był naczelnikiem państwa, która jego zrobiła ministrem, premjerem, generalnym inspektorem armji?

Zdaniem i słowami Józefa Piłsudskiego konstytucja polska jest czemś tak potwornem i — co więcej — niedorzecznem, nie może na jej podstawie rządzić. Po wypadkach w maju 1926 Piłsudski miał siłę i możność gruntownej zmiany konstytucji, która niewątpliwie i wówczas już się mu nie podobała. A co zrobił? Zażądał i otrzymał kilka zmian, które nie naruszały tenoru konstytucji, nie podważały jej podstaw, ustaliły tylko pewne przesunięcia na korzyść prezydenta Rzplitej, względnie rządu co do zwoływania Sejmu i — wtedy to było dla Piłsudskiego najważniejsze — dały rządowi czasowo i jakościowo ograniczone pełnomocnictwo do załatwiania pewnych spraw w drodze dekretów. Dlaczego, pytamy, wtedy nie zdecydowano się na gruntowną robotę, na zmianę choćby nieuznawanego obecnie przez p. Piłsudskiego określenia konstytucja?

Trudno polemizować z tym wywiadem wobec tego, że siły są nierówne. P. Piłsudskiemu wolno jako „historycznej postaci" — tak głoszą jego stronnicy — pisać i mówić, co i jak mu się podoba, choćby to pisanie i mówienie zawierało wyraźne znamiona całego szeregu czynów, za które zwykły śmiertelnik poszedłby do kryminału. Prasie opozycyjnej nie wolno odpowiedzieć w tymsamym tonie — nad tem czuwa prokurator uzbrojony w kodeksy i siłę brachialną do wykonywania ich przepisów. Dziwna rzecz: p. Piłsudskiemu nie-podoba się ustawowo zagwarantowana i niemożliwa do wyrzeczenia się nietykalność prawna posłów, sam zaś, nie mając tego ustawowego prawa, korzysta z tej nietykalności i to w rozmiarach, o jakiej żaden poseł nawet zamarzyć nie może. A w Polsce obowiązuje, nieprawdaż, równość wszystkich wobec prawa...

Byłoby zupełnie bezcelowem, pomijając stronę prawną, polemizować z temi wywodami. Nie dojdą one do autora, a na jego ślepo mu wierzących wielbicielach pozostaną bez wrażenia. Co powiedzieć na ten dziwny gust posła-redaktora Miedzińskiego, który ze spokojem wysłuchuje stek ordynarnych słów pod adresem wszystkich posłów — a więc i jego także, drukuje je i może jeszcze zaopatrzy w bałwochwalczy komentarz? Rzecz gustu i rozumu, dwie rzeczy, które różnią ludzie w różny sposób mają i pojmują. A jak się do tego odnosi oficerska szarża p. Miedzińskiego? Zawsze przecież twierdzą, że oficer ma delikatniejsze pojęcie honoru niż zwykły śmiertelnik...

Nasz pogląd jest taki, że „Dno oka" już się przewyższyć nie da. Wszystko, co było potem pisane i mówione łącznie z wtorkowym wywiadem to tylko wzmocnienie słów marszałka Daszyńskiego: zagranica ma już o tem wyrobione zdanie, w kraju zaś przyjmują je wzruszeniem ramion, nie spodziewając się z tej strony niczego innego. Tak też osądzamy ten wywiad, spokojnie i bez zdziwienia. Wszak widocznie inaczej być nie może! każdego stać tylko na to, co najlepiej umie.

Do ludności śląskiej

Dzienniki śląskie ogłaszają następującą odezwę:

OBYWATELE!

Życie wewnętrzne każdego państwa i zorganizowanego w niem narodu oraz warunki współżycia poszczególnych państw opierać się winny na nienaruszonych zasadach prawa i moralności. — Tylko szanujące te wzniosłe zasady narody i państwa pracować mogą dla rozwoju cywilizacyjnego i podniesienia dobrobytu materjalnego, własnego i całej ludzkości.

Naród polski i jego organy państwowe od chwili odzyskania swej niepodległości politycznej z wielkiem zaparciem siebie zawsze dążył do tego, by wyłącznie zasady prawa i moralności regulowały wzajemne stosunki narodów, bo zdaniem naszem tylko w ten sposób można utrwalić pokój w świecie i zapobiec powtórzeniu się takich katastrof ludzkości, jak ostatnia wojna światowa.

Ze wszystkimi narodami, a szczególnie z naszymi bezpośrednimi sąsiadami pragniemy żyć w zgodzie i współzawodnicząc z nimi w wysiłkach cywilizacyjnych i pracy gospodarczej przyczyniać się do zapewnienia sobie i ludzkości szczęścia i dobrobytu.

Niestety stwierdzić musimy, że u naszego sąsiada zachodniego od samego zarania naszej niepodległości systematycznie odzywają się głosy przeciwko wyznawanym przez nas zasadom w życiu międzynarodowem, a w ostatnim czasie wybitne osobistości niemieckie na odpowiedzialnych stanowiskach głoszą hasła odwetu i wbrew zasadom prawa i moralności wyciągają ręce po odwieczne polskie ziemie na zachodzie naszej Rzeczypospolitej, dążąc do oderwania od niej przedewszystkiem Pomorza i Śląska Polskiego. Widzimy, że narodowi niemieckiemu narzuca się te szowinistyczne hasła jako program jego polityki narodowej.

Wobec tego uważamy za swój obowiązek wskazać na to, że taka polityka niemiecka jest źródłem niepokoju, a może stać się przyczyną wojennej zawieruchy w świecie w postaci nowej wojny światowej. Przeciwko tym poczynaniom niemieckim w interesie narodu naszego i całej ludzkości musimy podnieść głos protestu, w obliczu całego świata napiętnować podżegaczy i burzycieli, ustalić zawczasu odpowiedzialność nacjonalistów niemieckich za nieuniknione następstwa takich dążeń i oświadczyć uroczyście, że naród polski za żadną cenę i nigdy nie pozwoli naruszyć swych granic i że napadnięty bronić ich będzie.

W obronie panowania zasad prawa i moralności w życiu narodów niżej podpisane stronnictwa polityczne, na dzień 14 września, godzina 14-ta zwołują do Katowic wielką manifestację narodową, na którą zapraszają wszystkich stronników i sympatyków z Górnego Śląska.

Niestety stwierdzić musimy, że głównie nasza słabość wewnętrzna dodaje niemieckim szowinistom i wichrzycielom odwagi do ich wystąpień. Słabość nasza jest następstwem nieposzanowania zasad prawa i moralności w naszem życiu publicznem. Od przeszło 4-ch lat miejsce prawa i moralności u nas zajęły siła fizyczna i samolubstwo mniejszości, która zagarnęła rządy w państwie. Panuje dziś u nas zamęt, niepewność jutra, zagrożone są swobody obywatelskie, a prawa narodu szczególnie jego władza ustawodawcza i jego prawo kontroli stały się igraszką w ręku mniejszości, dzierżącej władzę wbrew woli olbrzymiej większości narodu.

Wskutek nieposzanowania prawa przechodzimy ciężkie przesilenie gospodarcze, które wobec zawikłań międzynarodowych i ciężkiego kryzysu gospodarczego może przeistoczyć się w katastrofę narodową.

Zamieranie warsztatów pracy, rosnąca z dnia na dzień nędza po miastach i na wsi, ucisk podatkowy i poczynania wszechwładnej biurokracji przybierają już nieznośne rozmiary i stanowią nader podatny grunt dla antypolskiej akcji przeprowadzonej w kraju naszym przez wysłanników naszego sąsiada wschodniego. Wiemy, kto ponosi odpowiedzialność za to, co się dzieje w naszem państwie, ale odpowiedzialny jest także naród cały, który biernie przypatruje się nadchodzącej katastrofie.

Nareszcie naród zaczyna się budzić. Dnia 14 września cała Polska demokratyczna i praworządna manifestacyjnie domagać się będzie przywrócenia poszanowania prawa i praworządności w państwie.

Większość narodu przekonuje się, że tylko poszanowanie prawa zapewnić nam może spokój wewnętrzny, niezbędny warunek zdolności do pracy, stworzyć podstawy dla akcji opanowania ciężkiego przesilenia politycznego i gospodarczego oraz podnieść powagę państwa na terenie międzynarodowym.

Górny Śląsk, jako jeden z głównych filarów mocarstwowego stanowiska Polski, jako jeden z najbardziej eksponowanych odcinków w dzień 14 września głośniej od innych dzielnic domagać się powinien poszanowania prawa i praworządności w państwie naszem.

Dlatego wszyscy, którym droga jest Polska, jej potęga i przyszłość, jej honor i godność, przybywajcie na ten dzień do Katowic! Polska jest nas wszystkich własnością, którą przekazać mamy naszym potomkom. Za jej całość i wielkość na nas ciąży odpowiedzialność. Podstawą nienaruszalności jej granic, jej samodzielności jest poszanowanie prawa w jej życiu wewnętrznem i w jej stosunkach międzynarodowych. Dlatego w dzień 14 września br. cały lud śląski zawoła: Prawa żądamy, wolności i poszanowania naszej godności narodowej.

Polska Partja Socjalistyczna.
Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokr.
Narodowa Partja Robotnicza.
Stronnictwo Narodowe dzielnicy Śląska.

Tajemnica 4000 karabinów maszynowych
w Czechosłowacji

W czeskich magazynach wojskowych od lat przechowuje się 4 tysiące karabinów maszynowych ,których historja jest kłębkiem tajemnic wojskowych i kupieckich. Ostatnio prasa niemiecka doniosła, że w Pradze jakaś tajemnicza spółka dokonała wielkich zakupów broni. W związku z temi wiadomościami ukazały się w niektórych dziennikach czeskich artykuły o sprzecznej ze sobą treści co do właściciela tych karabinów oraz czynników, które je nabyły. „Lidove Noviny", organ zbliżony do czechosłowackiego ministerstwa spr. zagranicznych, ogłosiły o losie tych karabinów niezwykły komunikat.

Wedle tego komunikatu, karabiny te są własnością armji czechosłowackiej, ponieważ jednak władze wojskowe uznały je za niepotrzebne — poszukuje się nabywcy. W 1926 roku zgłosił się jakiś Commendantore G., Włoch z narodzenia, który twierdził, iż pozostaje w dobrych stosunkach z jednem z europejskich państw południowo-wschodnich. Państwa tego nie wymienił, jednak zaopatrzył się w oficjalne polecenie nabycia broni. Cenę ustalono na 5 miljonów lirów, z czego 3 miljonów lirów państwo to miało przekazać do Rzymu. — W istocie kwota ta została przekazana, a bank, który pieniądze te otrzymał, nazwał się pompatycznie i osobliwie. Ponieważ ów Commendantore G. winien był temu bankowi 4 miljony lirów, przeto przekazaną kwotę zaliczono na poczet tego długu. Interes z bronią wziął łeb, a 4.000 karabinów maszynowych pozostały w arsenałach czeskiej armji. Owo południowo-wschodnie państwo zrezygnowało z pretensyi dochodzenia swoich praw — z motywów, znanych tylko jego rządowi i Commendantore G.

Upłynęło kilka lat. W roku 1929 Commendantore G. poznał pewnego Czecha, który twierdził, że jest oficerem w stanie spoczynku, i utrzymuje dobre stosunki z czeskim ministrem wojny, przyczem wyraził niepokój z powodu magazynowania owych 4.000 karabinów maszynowych. Dało to Commendantore G. znowu asumpt do podjęcia interesu. W tym celu upoważnił on owego Czecha do zakupna broni. Okazało się jednak, iż ten był hochstaplerem, nie służył wcale w armji czeskiej i nie utrzymuje stosunków z ministrem wojny. Zanim jednak to wyszło na jaw, dwaj obcokrajowcy, Węgier i Włoch, przebywający w Pradze, — podjęli się finansowania tej imprezy i a conto dali temu Czechowi 250.000 koron czeskich. Wedle opinji władz, obcokrajowcy ci swego czasu finansowali kontrabandę broni, wykrytą koło St. Gotthard. Ów hochstapler po otrzymaniu pieniędzy zniknął bez śladu. A 4000 karabinów maszynowych czekają na nową transakcję.

Historja ta, podana przez „Lidove Noviny" jest bardzo tajemnicza. Nie ulega wątpliwości, iż w związku z tą bronią odbywają się jakieś machinacje, uprawiane przez Włochy i Węgry. To też sprawa ta zwraca na siebie ogólną uwagę.

Rząd a sprawa bezrobocia

Straszliwa klęska bezrobocia w bardzo nieznacznej mierze interesuje obecny rząd. Cała mądrość stanu polega

NA ODWRACANIU OCZU OD TEGO ZAGADNIENIA

Jedyną formą pomocy, jaką rząd uznaje, jest dostarczanie Funduszowi Bezrobocia po „zjedzeniu" przezeń rezerw — środków na płacenie zasiłków dla bezrobotnych; z tej pomocy jednak korzysta mniejsza część oficjalnie zarejestrowanych robotników bez pracy.

Wszystkie obliczenia władz na przezwyciężenie bezrobocia w drodze uruchomienia warsztatów pracy — okazały się bajką. Roboty budowlane ruszyły zaledwie w rozmiarach nie przekraczających połowy robót budowlanych z roku 1929. We wszystkich gałęziach przemysłu prywatnego, nietylko bezrobocie nie maleje, ale — przeciwnie — wzrasta. Kryzys tak dalece sięgnął do podstaw życia gospodarczego i tak zubożył ludność Polski, że nawet monopole państwowe zmuszone zostały do niezmiernie dotkliwego dla robotników ograniczenia dni pracy (do czterech dni na tydzień w monopolu spirytusowym).

Niezwykle ciekawego materjału, stwierdzającego istotny stosunek rządu do kwestji bezrobocia, dostarcza ostatnie sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia za rok 1929. Sprawozdanie to wyróżnia się od sprawozdań poprzednich obfitością materjałów i sumiennością ich opracowania. Dzięki porównaniom stosunków za cały okres pięcioletni działalności Funduszu Bezrobocia już na pierwszy rzut oka można skonstatować,

JAKĄ EWOLUCJĘ W KIERUNKU LEWJATANA ODBYŁ RZĄD

w stosunku do zagadnienia bezrobocia w ciągu minionych czterech lat 1926—1930.

Z porównania liczb, pobierających zasiłki i korzystających z pomocy doraźnej bezrobotnych łącznie szczególnie w latach 1925—1926 i 1929 wynika jaskrawo, jak dalece rząd inaczej traktuje sprawę pomocy dla bezrobotnych w obu tych okresach. Podczas, gdy w roku 1926 więcej niż podwójna liczba bezrobotnych pobierała zapomogi z państwowej akcji pomocy doraźnej, w porównaniu do liczby pobierających zasiłki ustawowe — w końcu czerwca roku 1929 pomoc doraźną zniesiono. Wprawdzie rząd prowadzi jakąś akcję pomocy poprzez samorządy i województwa, widać jednak, iż jest to akcja tak mizerna w swych rozmiarach, obstawiona tyloma ograniczeniami, że w rezultacie nie ma się nawet czem pochwalić, dlatego też żadnej statystyki się nie ogłasza.

Wprawdzie znakomicie się podniósł stosunek pobierających w odsetkach zapomogi ustawowe, ale w tem chyba ani za grosz niema zasługi obecnego rządu, ustawa bowiem o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia uchwalona została w roku 1924 przez Sejm i

DZIĘKI SEJMOWI ROBOTNICY DOTYCHCZAS Z DOBRODZIEJSTW USTAW KORZYSTAJĄ.

Rząd poszedł po linji niezwykłego „oszczędzania" na pomocy dla bezrobotnych. Gdy w roku 1926 wydano z funduszów państwowych, podatkowych 43 miljonów złotych na zapomogi doraźne — w roku 1929 w pierwszem półroczu wydano 2.4 miljonów złotych, zaś w roku 1930 wydaje się jakieś kwoty na pomoc wojewódzką i za pośrednictwem samorządów, ale ukrywa się je wstydliwie, nie mając najwidoczniej czem się chwalić wobec robotników.

Polityka p. Prystora spotyka się z wielkim aplauzem ze strony „Lewiatana".

Pisaliśmy już niedawno o polityce rządu obecnego w zakresie robót publicznych. Warszawa, która w latach silnego wzrostu bezrobocia (1926—1928) zatrudniała na robotach publicznych powyżej 4.000 robotników w miesiącach letnich — uzyskała od państwa kredyt na 1.000 robotników. Inne miasta otrzymują na roboty publiczne również bez porównania mniej, niż było potrzeba.

Rząd chwali się, że udziela pomocy dla częściowo pracujących. Ze sprawozdania jednak Funduszu Bezrobocia wynika, że są to wydatki niezmiernie skromne. Dość stwierdzić, że w roku 1929 korzystało z zapomóg robotników częściowo pracujących 494. Jest to niezmiernie mało, a jeśli się porówna tę liczbę z liczbą częściowo pracujących według statystyki głównego urzędu statystycznego, wyniknie jasno, że jest to pomoc absolutnie nie wystarczająca.

W świetle tych liczb i faktów, po czteroletniem doświadczeniu w tym zakresie, jasnem się staje, iż obecne władze, rząd dzisiejszy, nie chca sprawę bezrobocia pod innym kątem widzenia, załatwić.

NIE PRZEJMUJĄ WŁADZ ROZPACZLIWE ODRUCHY BEZROBOTNYCH,

wyrażające się w manifestacjach krwawo zazwyczaj się kończących. Nie wzruszają memorjały i przedstawienia organizacyj zawodowych. Nie obchodzą zagrożone istnienia dziesiątków tysięcy po zbawionych pracy ludzi, pędzących swój ciężki żywot w najstraszliwszej nędzy.

ZAPOMNIANE SĄ OBIETNICE

dawane w okresie wojny polsko-rosyjskiej robotnikom, iż będą w swojej Niepodległej Ojczyźnie zabezpieczeni i uchronieni przed głodem i nędzą.

* * *

W dniu 23 stycznia 1930 roku weszła w życie nowela uchwalona przez Sejm do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z roku 1924, rozszerzająca dobrodziejstwa ustawy, to znaczy zabezpieczenie robotników od bezrobocia, najpóźniej w rok od ogłoszenia noweli,

NA WSZYSTKIE ZAKŁADY PRACY,

niezależnie od liczby zatrudnionych robotników. Minęło z górą pół roku i w ciągu tego czasu zdołano uczynić tylko jedno, to znaczy objąć przez Fundusz Bezrobocia zakłady, zatrudniające pięciu robotników, inne zakłady, t. j. zatrudniające od 1 do czterech robotników (włącznie), dotychczas przez Fundusz Bezrobocia objęte nie zostały.

Czemu należy przypisać taką powolność w wykonaniu przepisów znowelizowanej ustawy ubezpieczeniowej?

Nie uczynione dotychczas zostało nic, aby przygotować tę doniosłą sprawę przez Fundusz Bezrobocia. Mamy prawo mniemać, że dzieje się to, a właściwie nic się w tej sprawie nie robi, z wyraźnego polecenia organów zwierzchnich ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Zapowiadamy, że zorganizowani zawodowo

ROBOTNICY NIE PRZEJDĄ SPOKOJNIE NAD TĄ SPRAWĄ DO PORZĄDKU DZIENNEGO

Ustawa obowiązuje i Fundusz Bezrobocia musi ją w terminie prawem przewidzianym zastosować i wykonać!

Robotnicy, zatrudnieni w zakładach, w których pracuje od 1 do 4, muszą zostać objęci przepisami ustawy! **A. Zdanowski.**

Przegląd prasy

--o--

„NADMIAR" ZASŁUG P. SŁAWKA. — PIERWSZA OCENA WYWIADU. — NURKI PANI MINISTROWEJ

Urzędowa *„Gazeta Lwowska"* w artykule pożegnalnym zwie p. Sławka *„premjerem milczącej pracy"*. Wynalazłszy dlań taki tytuł, pisze dalej:

„Rząd p. Sławka był rządem milczącej, wytężonej, mrówczej pracy na polu zagadnień gospodarczych. Centralizując na tym odcinku całą uwagę i energję, szedł za nakazem racji państwowej, która te zagadnienia wysunęła na pierwszy plan i — możnaby powiedzieć — na jedynie aktualny plan".

Ale, składając pokłon pożegnalny temu rządowi, orzekła urzędówka następnie:

„Nie miejsce tu na wymienianie *rozległych wysiłków* i prac Rządu, zmierzających do opanowania kryzysu w jego przyczynach i skutkach. Należałoby chyba przypomnieć, że wysiłki te i prace nie pozostały bezowocnemi".

Szkoda, że „Gazeta Lwowska" wstrzymuje się od wymieniania tych zasług. Rząd był milczący, a ogólniki jej są nic nie mówiące... Nie trzeba się było przerażać „rozległości" — i zaryzykować choć parę przykładów.

„Gazeta Lwowska" twierdzi, że „społeczeństwo odetchnęło", gdy nastał rząd p. Sławka, ale teraz „społeczeństwo" nie może westchnąć nad jego utratą, gdyż o jego „wysiłkach" nic nie wie.

Za to nowy premjer odrazu przerwał poprzednie milczenie p. Sławka wywiadem, udzielonym p. Miedzińskiemu. Na razie mamy przed sobą do tej rubryki tylko komentarz *„Głosu Narodu"*, który podnosi, iż wywiad nie wnosi nic nowego do dyskusji prócz — tu podchwytuje „Głos Narodu" wyraz „niechlujny", powtarzający się w wywiadzie — nowych prawdziwie „niechlujnych" terminów. Poczem dodaje:

To, co p. marsz. Piłsudski mówi o konstytucji, razi „prostotą"... Najlepiej charakteryzuje go zdziwienie, że konstytucja przewiduje kwalifikowaną większość, gdy chodzi o odpowiedzialność konstytucyjną rządu. To zaś, co p. marsz. Piłsudski mówi o dobrym rzekomo wpływie posłów z BB na zwyczaje sejmowe, najlepiej porównać ze sceną, jaką posłowie z BB urządzili przy dyskusji budżetowej w komisji wojskowej (łamanie stołków, wyrywanie mowcy papierów itp.).

W konkluzji zaś dziennik zaznacza, że tego wywiadu nie podyktowały względy na dobro kraju, na poprawę sytuacji, a tylko *nienawiść do parlamentu. Wobec tego:*

Należy się spodziewać w konsekwencji rozwiązania sejmu i — zresztą wszystkiego, prócz spokoju.

„Placówka" podaje, jako drobny napozór szczegółik, ale rzucający pewne światło na zagadnienia większej wagi — taki opis:

„Ot naprzykład w jednem ministerstwie, kierownem srogą dłonią pewnego dygnitarza w mundurze — (dla ścisłości zaznaczamy, że nie chodzi tu bynajmniej o min. spraw wojskowych) — zaszedł w dniu 28 lipca br. pewien wypadek, który tyle zamieszania narobił wśród urzędników, że... niedyskretnie przedostał się aż poza mury...

Rzecz sama w zasadzie drobna. Do ministerstwa zgłosił się inkasent pewnej firmy futrzanej z niedużym stosunkowo rachunkiem, na sumę 1377 zł., za dostarczone p. ministrowej skórki nurkowe. Ani skórki nie zanadto luksusowe, ani rachunek nie zbyt wielki, a sama transakcja, dokonana w połowie lata, dobrze świadczy o zapobiegliwości gospodarczej p. ministrowej...

Mimo to urzędnicy ministerstwa byli w kłopocie, w jaki sposób rachunek ten uregulować. Po prostu nie widzieli pokrycia w żadnem z etatów resortu... Ktoś przytomniejszy wpadł na odważny pomysł skomunikowania się telefonicznie z p. ministrową, co było tem konieczniejsze, że p. minister bawił właśnie na... inspekcji. Otrzymał krótką, lecz zupełnie wyraźną dyspozycję, że rachunek uregulować należy z funduszu... dyspozycyjnego, jak to miało miejsce w podobnym przypadku, w poprzednim tygodniu...

Rozkaz został wykonany ściśle. Fundusz dyspozycyjny pokrył i tym razem prywatny rachunek p. ministrowej. Niewątpliwie stało się to tylko chwilowo, gdyż nie ulega najmniejszej kwestji, że p. minister, dowiedziawszy się po przyjeździe o faktycznym stanie sprawy — odrazu ją — jak należy — uregulował...

Tem niemniej źle się stało, że wskutek pewnego pomieszania pojęć, które reprezentują niektóre osobistości świata urzędowego, urzędnicy mogli, chociażby przez krótki czas, przypuszczać, że panowie dygnitarze sanacyjni pokrywają prywatne wydatki z funduszów państwowych i to tak wybitnie dyskrecjonalnej miary co... fundusze dyspozycyjne...

Jak dotąd bowiem mamy wszelkie podstawy przypuszczać, że tego rodzaju „wypadki", których bohaterami byli pp. Miedziński i Świtalski — należą do bezpowrotnej przeszłości. Mogą conajwyżej zachodzić tylko pewne... nieporozumienia".

W tem opowiadaniu widzimy jedną lukę — mianowicie niepodanie nazwy ministerstwa, w którem tak „po domowemu", tak familiarnie traktuje się rachunki.

Dlaczego pismo, mogące *poimiennie* wypomnać pp. *Miedzińskiemu i Świtalskiemu* dawniej im stawiane zarzuty, tu ukąsiło się w język? To pozostawia czytelnika w niepewności, czy mu opowiedziano dykteryjkę, czy poruszono fakt rzeczywisty. Szkoda. W stosunkach bowiem, panujących u nas, *szczególnie tępić trzeba praktyki, zacierające różnice pomiędzy domem, a urzędem — i odnośnemi kasami.*

Także postać pani ministrowej, „burmistrzującej" w biurach swojego męża, może tworzyć wesoły temat w farsie, ale powinna być nie do pomyślenia w państwie współczesnem. Jak zresztą i urzędnicy, widzący w niej swoją „pryncypałową", dla której trzeba być na wyskoki.

O ile historja z futerkiem jest zatem zupełnie autentyczna — niema racji przemilczać nazwisk.

—ooo—

Manifest Centrolewu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Dzisiaj stronnictwa centrum i lewicy ogłosiły następującą odezwę:

OBYWATELE! Dwa miesiące mija od chwili, gdy zgromadzeni w Krakowie z całego kraju na Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu delegaci chłopów, robotników i inteligencji pracującej złożyli uroczyste ślubowanie, że **nie spoczną we walce, aż usunięta zostanie dyktatura, aż przywrócone będzie poszanowanie prawa, aż władzę w Polsce obejmie rząd zufania Sejmu i mas ludowych.**

Rząd dyktatury nie wyciągnął żadnych wniosków z tego ostrzeżenia, którego mu udzieliła w Krakowie zjednoczona demokracja polska. Odpowiedział na to groźbami i bezmyślnemi szykanami w stosunku do spokojnych obywateli.

Tymczasem położenie nasze zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne **w dalszym ciągu się pogarsza.** Widzą to i stwierdzają wszyscy, prócz zadowolonej ze siebie i ze swego sposobu rządzenia partji rządowej. Nic nie wskazuje na zapowiedzianą poprawę położenia gospodarczego. Nędza wsi i miast doszła do najwyższego natężenia. Ucisk podatkowy przekroczył granicę najdalej posuniętej wytrzymałości. Kryzys gospodarczy stał się w Polsce zjawiskiem stałem. Inaczej być nie może tak długo, jak długo cały wysiłek tych, co rządzą, skierowany jest tylko ku jednemu celowi: **aby jak najdłużej władzę w swoich rękach utrzymać, jak najobficiej z niej korzystać.** Dla tego celu **podtrzymuje się w państwie stan nieporządku, zamyka się usta przedstawicielom narodu, nie zwołuje się Sejmu,** aby nie mógł wykonać choćby najpożyteczniejszej pracy, oraz **kontroli nad gospodarką rządu.**

Dyktatura nie znosi bowiem kontroli, jawności, odpowiedzialności.

W tych warunkach podnoszą się coraz śmielej głosy wyzyskujące nasze rozbicie i słabość wewnętrzną, a zmierzające do zmiany naszych granic, do pozbawienia nas dostępu do morza.

Obywatele! Tej smutnej, jeżeli nie wręcz ponurej rzeczywistości nie zagłuszą hałaśliwe uciechy tych w narodzie, którym jest dobrze, nie zmylą prawdziwego jej odczucia przez szerokie masy ludowe różne parady i dożynki. Ponad ten sztuczny zgiełk zadowolenia z wyników „radosnej twórczości" wybija się troska milionów o przyszłość Polski, o los ludu polskiego.

Wobec tej troski **nie wolno nam trwać w bierności i w posłusznem oczekiwaniu,** co jutro przyniesie. Tak, jak 10 lat temu, gdy w obliczu bolszewickiego najazdu **jedność, zwartość i poświęcenie szerokich mas ludowych przyniosły Polsce zwycięstwo,** tak i obecnie nie zwalczymy zła w Polsce inaczej jak **wspólnym wysiłkiem mas pracujących.**

W Krakowie oświadczyliśmy uroczyście wobec całego kraju, że **walkę o usunięcie dyktatury Józefa Piłsudskiego podjęliśmy wszyscy razem i razem ją poprowadzimy aż do zwycięstwa.** W wykonaniu tego zobowiązania wzywamy Was, Obywatele, do masowego udziału w wspólnych manifestacjach, które stronnictwa demokratyczne lewicy i środka przygotowują w niedzielę 14 września, aby stwierdzić, że hasła:

natychmiastowego zwołania Sejmu,
usunięcia dyktatury,
walki z kryzysem gospodarczym i
protestu przeciwko zakusom na całość Rzeczypospolitej
są wyrazem niezłomnej woli narodu.

A zatem wszyscy na front wspólnej solidarnej walki o zwycięstwo w państwie zasady prawa i wolności.

Precz z dyktaturą!
Niech żyje rząd demokratyczny, rząd zaufania Sejmu i społeczeństwa!
Niech żyje Niepodległa Ludowa Rzeczpospolita Polska!

Warszawa, w sierpniu 1930.

PPS.
PSL Wyzwolenie.
Stronnictwo Chłopskie.
PSL Piast.
NPR.
Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

Co odpowie minister spraw wojskowych Piłsudski premjerowi Piłsudskiemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

Dziś poseł dr. **Hołnicki Ostrowski** (Stronnictwo Chłopskie) wystosował do ministra spraw wojskowych Józefa Piłsudskiego następującą depeszę:

„Do p. ministra spraw wojskowych w Warszawie. Zgodnie z § 48 statutu oficerskiego dla sądów honorowych, jako major artylerji W. P. w rezerwie, proszę o pouczenie, jak się mam zachować **wobec obelg, zawartych w dzisiejszym wywiadzie prezesa Rady ministrów".**

(§ 48 opiewa: Oficer może w każdej sprawie, która jego zdaniem narusza jego cześć, zwrócić się do swego przełożonego z prośbą o rozpatrzenie sprawy przez sąd honorowy. Statut ten jest zawarty w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 sierpnia 1927 roku).

Katastrofa podczas raidu Polski i małej ententy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 sierpnia.

O godzinie 1 popołudniu z wtorku na środę wystartowało 24 samolotów do lotu okrężnego małej ententy i Polski. Start nastąpił z lotniska mokotowskiego. Samoloty startowały w odstępach 3-minutowych w grupach po cztery w kolei: Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja, Polska. Lotnicy skierowali się drogą okrężną przez Lwów do Białogrodu—Zagrzebia—Pragi.

Jedna z maszyn **polskich**, pilotowana przez p. Lisakowskiego „Potez 25" wylądowała w Krakowie i po nabraniu benzyny ruszyła w dalszą drogę. O godzinie 3 nad ranem przyszła wiadomość, że samolot „Lublin 8", własność Aeroklubu polskiego, wskutek defektu motoru **wpadł do stawu** pod Krasnobrodem, między Lublinem a Rawą Ruską. Pilot kapitan Pamurla z 4 pułku lotniczego w Toruniu wyskoczył ze spadochronem z wysokości 300 metrów i wpadł do stawu, skąd wydobyto go **całego i zdrowego.** Natomiast obserwator podporucznik Azerowicz, wskutek zaplątania się nie zdołał wyskoczyć i **spadł wraz z samolotem, zabijając się na miejscu.** Samolot uległ rozbiciu.

Heye—Schleicher—Hindenburg

Zaprzeczono pogłosce, jakoby szef Reichswehry generał Heye miał podać się do dymisji; tymczasem sam generał pogłoskę tę potwierdził, mówiąc, że w listopadzie ustąpi. Należy się więc z tym ważnym dla wewnętrznej polityki Niemiec faktem liczyć i trzeba zbadać powody, które ten fakt wytworzyły.

W Niemczech, jak wiadomo, toczy się obecnie kampanja wyborcza. Wybory w dniu 14 września mają rozstrzygnąć rzecz daleko ważniejszą, aniżeli czy Brüning zostanie, czy przyjdzie do skutku większość taka, która będzie zdolna do utworzenia wielkiej koalicji. Chodzi o zasadnicze pytanie: rząd demokratyczny czy dyktatura. I w Niemczech kwestja dyktatury przestała być przedmiotem teoretycznych rozpraw, a stała się praktycznem, bo możliwem, zagadnieniem.

Ogólny pogląd jest taki, że istnieją — głównie poza parlamentem i poza partjami politycznemi — siły prące do dyktatury, a za motory tych sił uchodzą Hindenburg, Schleicher i Treviranus. Wedle ich zdania także obecne ciężkie położenie gospodarcze, którego wyrazem są 3 miljony bezrobotnych, jest wynikiem kiepskiego ustroju politycznego i dlatego zamiast wielogłowego od parlamentu zależnego rządu powinna być jedna głowa tj. dyktatura. Rzecz jasna, że 83-letni Hindenburg byłby tylko nominalnym dyktatorem; faktycznie władzę wykonywaliby Schleicher, Treviranus i cała ta klika, której obecny stan rzeczy, obecna konstytucja, siła parlamentu są solą w oku.

Generał Heye ma być przeciwnikiem dyktatury i dlatego zostaje przez swego podwładnego Schleichera wysadzony z siodła. Wedle głoszonej wersji Schleicher sam pragnie pozostać nadal w cieniu; woli on za kulisami pociągać za sznurek aniżeli stanąć na jasnej widowni politycznej. Dlatego na następcę Heyego wysuwa się generała Hammersteina, który — u generała rzadka to rzecz — uchodzi za rzetelnego republikanina z tej racji, że w r. 1920 oparł się puczowi Kappa i nawet został przez własnego teścia, jednego z przywódców puczu, aresztowany.

Jakież zyski obiecują sobie te sfery, które pracują na rzecz dyktatury? O widokach w polityce zagranicznej mówi za te sfery Treviranus; mówi w sposób znany i tak — z jego punktu widzenia — zgrabny, że wszyscy Niemcy muszą mu potakiwać: jedni z zastrzeżeniami co do środków, drudzy bez zastrzeżeń. Ważniejszą jednak dla tej sfery jest polityka wewnętrzna, którą — w Polsce widzimy tosamo dążenie — chcą „wyzwolić" z pod wpływów „partyjnictwa", chcą ją skierować w kierunku skrajnie reakcyjnym, jak najwidoczniej i jak najsilniej przeciw klasie robotniczej.

Nie trzeba jednak myśleć, że wszyscy generałowie są tegosamego zdania, co Schleicher i jego klika. Podaliśmy przed kilku dniami głos generała Seeckta, który na stosunek do socjalnej demokracji ma zupełnie inny pogląd, nie widząc możliwości rządzenia przeciw niej. Te dwa skrajne kierunki ścierają się narazie poza kontrolą opinji publicznej i to nie bez racji: czeka się, co 40 miljonów wyborców powie 14 września. Odpowiedź może być taka, że kombinacja w tytule wymieniona wpadnie w wodę, gdyż przeciw woli tej masy nawet Reichswehra nic nie wskóra.

Z niedoli emigracji zarobkowej

—o—

ROZPACZLIWE WARUNKI PRACY ROBOTNIKÓW POLSKICH W ST. JAMMES

„Wychodźca" podaje następujący obraz wyzysku i niedoli 60 robotników Polaków w fabryce metalowej w St. Jammes (departament Sarthe we Francji):

Mimo przewidzianych tam w kontraktach płac minimalnych 2'60 fr. — 3'50 fr. za godzinę, w praktyce płaci się przeważnie 2'25 fr. Zmusza się również robotników do pracy akordowej, co, przy obliczeniu ceny za sztukę, nie pozwala wyrobić dniówki. Dość powiedzieć, że gdy robotnik polski otrzymuje 9 fr. od sztuki, Francuz za tę samą pracę bierze 14 fr.!

A niech-no, kto z tych 60 Polaków zaprotestuje przeciwko 14-godzinnemu dniowi pracy. Mimo wyraźnego zastrzeżenia w kontrakcie, 8-godzinny dzień pracy jest tylko legendą i przestrzeganie go pociąga za sobą redukcję. Traktowanie robotników jest ohydne. Szturchani, popychani przez swych „kulturalnych" szefów, ci biedni parjasi nie mają możności obrony, a jakakolwiek próba reakcji przeciw nieuzasadnionemu gnębieniu doprowadza zawsze do wymówienia pracy. I cóż ma wtedy taki biedak począć z sobą? Kontrakt zerwany, zaświadczenia nie ma — może więc umierać z głodu, bo nikt mu pracy nie da, nikt się nim nie zaopiekuje.

Warunki mieszkaniowe urągają również wszelkim wymaganiom higjeny. W drewnianych, zaciekających barakach, pokoiki małe, duszne, ze ścianami pokrytemi pleśnią. Mała lampka naftowa bez szkiełka, kopci i napełnia dymem i sadzami nędzne mieszkanko. I w tych brudnych, zakopconych, nieopalonych norach mieszkają całe rodziny z małemi dziećmi, które już od niemowlęctwa narażone są na wszelkie choroby. Tak oto w świetle faktów wygląda „złota" dola polskiego robotnika we Francji.

„Wychodźca" apeluje do czynników miarodajnych, aby zainteresowały się podanemi tu faktami i uczyniły wszystko, by zapewnić robotnikowi naszemu należyte traktowanie. Nie jest on przyjęty z łaski, nie jest jakimś intruzem — natrętem, lecz siłą poważną, której Francja potrzebuje i która dla tej Francji dużo już zrobiła.

Kongres międzynarodowy spółdzielczyń

ROLA KOBIETY W RUCHU SPÓŁDZIELCZYM

W dniu 21 bm. zaczęły się w Wiedniu obrady kongresu „Międzynarodowej Spółdzielczej Gildy Kobiet" przy udziale delegatek z dwudziestu krajów, oraz licznych gości, między którymi znajdowali się: prezes Międzynarodowego Związku Spółdzielczego tow. **Väinö Tanner**, były premjer Finlandji; tow. dr. **Karol Renner**, jako prezes związku spółdzielń austrjackich dr. **Fouquet**, jako reprezentant Międzynarodowego Biura Pracy i wielu innych.

W przemówieniu powitalnem tow. **Tanner** podniósł zasługi kobiet dla rozwoju spółdzielczości. Ich to jest w znacznej mierze zasługą, że do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego **należy dziś 56 miljonów ludzi**. Spółdzielczość może się rozwijać tylko przy pomocy gospodyń, tych **ministrów skarbu rodzin**.

Tow. **Emma Freundlich**, składając sprawozdanie jako przewodnicząca, stwierdziła **kolosalny rozwój** Międzynarodowej Spółdzielczej Gildy Kobiet w ciągu trzech lat, które upłynęły od kongresu w Stokholmie. Powiększyła się zarówno ilość członkiń, jak i należących do Gildy organizacyj. Gilda utrzymuje obecnie stosunki z 31 krajami. Wzrósł również udział pracy kobiecej w ruchu spółdzielczym. W największej spółdzielni w Austrji, t. j. wiedeńskiej, pracuje 1150 kobiet, a tylko 479 mężczyzn. — W Belgji powstały spółdzielnie dzieci, kolonie wakacyjne, oraz jadłodajnie kobiece w ramach ruchu spółdzielczego. Gilda czechosłowacka założona zaledwie w roku 1926, liczy już 1800 członkiń. Potężne gildy angielska i szkocka, obejmują 64 tysięcy członkiń. Również gildy: holenderska i irlandzka rozwijają się doskonale. Gildy spółdzielcze w Rosji kładą największy nacisk na propagandę przedsiębiorstw społecznych, ułatwiających domową pracę gospodyń.

Po krótkiej dyskusji, w której do głosu zapisały się tylko przedstawicielki rosyjskich i czeskich komunistek, sprawozdanie zostało przyjęte ogromną większością.

Popołudniu odbyła się dyskusja nad sprawą praw kobiet w spółdzielniach. Dwa referaty omawiały z tego punktu widzenia zagadnienie, kto powinien być członkiem spółdzielni. Tow. **P. Hardstaff**, prezeska szkockiej gildy kobiet, sędzini pokoju, broniła zasady „wolnego członkostwa", dającej każdemu członkowi rodziny możność zapisania się do spółdzielni. — Następstwem tego jest wzrost zakupów, gdyż zainteresowanie się spółdzielnią jest większe, gdy członkami są nietylko rodzice, ale i dorośli synowie i córki, oraz powiększenie się kapitału obrotowego spółdzielni. Wreszcie co najważniejsze, tylko wolne członkowstwo może dać kobietom należne im miejsce w zarządzie spółdzielni.

Dr. **Marja Orsetti** (Polska) jako koreferentka, broniła zasady: „**Dwa głosy na rodzinę!**". Spółdzielnia nie jest zrzeszeniem pojedynczych osób, prawdziwym członkiem jest gospodarstwo czyli rodzina. Fakt, że listy członków spółdzielń wykazują przygniatającą większość członków - mężczyzn, wynika poprostu z faktu, że mąż występuje w roli oficjalnego przedstawiciela rodziny zbudowanej, według prawa, wcale niedemokratycznie, chociaż życie wprowadziło do niej ogromne faktyczne zmiany. Powstaje taka sytuacja, że żona zapisuje swego męża do spółdzielni i wpłaca udział, żona przez cały rok dokonywuje zakupów i od niej jedynie zależy lojalność danej rodziny wobec spółdzielni, ale na zgromadzeniu spółdzielni i przy dokonywaniu wyborów do rad nadzorczych i zarządów, kobieta jest zupełnie **pozbawiona prawa głosu** i mąż decyduje wyłącznie w sprawach, dla których z reguły nie ma ani zrozumienia, ani zainteresowania. Zagadnienie to może być rozwiązane tylko **przez przyznanie prawa podwójnego głosu**, tj. zastąpienie starej zasady: „Jeden człowiek — jeden głos!", zasadą: „**Jedna rodzina — dwa niezależne głosy dla jej obojga przedstawicieli!**".

W dyskusji **Butuzowa** (Rosja) wypowiedziała się przeciw wolnemu członkowstwu, natomiast delegatki gild szwedzkiej, holenderskiej i angielskiej za. Tow. **Heymen-Coulon** (Belgja) przedstawiła wpływ zacofanego ustawodawstwa krajów romańskich na stanowisko kobiety w ruchu spółdzielczym. Kobieta zamężna jest tam według prawa małoletnią. — Nie może bez pozwolenia męża przystąpić do żadnej organizacji, nie może załatwić najmniejszej transakcji materjalnej samodzielnie. Zmiana kodeksu cywilnego jest tu najbardziej paląca, a gdy ten zostanie zreformowany, to stanowisko kobiety w spółdzielni zmieni się samo przez się. W podobnym duchu przemawiała i p. **Minch** (Szwajcarja).

W piątek 22 bm. dyskusja nad sprawą praw kobiet w spółdzielniach została zakończona. Przemawiały delegatki: **Wolabaszewa** (Bułgarja), **Kranzowa** (Czechosłowacja — spółdzielnie czeskie), **Riedlowa** (Czechosłowacja — spółdzielnie niemieckie) i **Neumanowa** (Czechosłowacja — spółdzielnie komunistyczne). Wkońcu tow. **Priestley** (Anglja) raz jeszcze przemawiała energicznie w obronie zasady wolnego członkowstwa.

W głosowaniu poprawka zgłoszona przez delegatki rosyjskie do rezolucji, opracowanej przez komisję, została **odrzucona** i rezolucja komisji została przyjęta 92 głosami przeciw 23. Najważniejszy ustęp tej rezolucji żąda zapewnienia **kobietom wszystkich krajów pełnego politycznego, społecznego i gospodarczego równouprawnienia, oraz rewizji kodeksów cywilnych w tym duchu.**

CZEGO ŻĄDAĆ BĘDĄ MATKI PRZYSZŁOŚCI?

Punktem centralnym kongresu kobiet spółdzielczyń była namiętna dyskusja nad dwoma referatami pod tytułem „**Matki przyszłości**". Jako pierwsza referentka przemawiała **Marja Neraskowa** (Czechosłowacja), zwracając się z namiętnym apelem do matek, aby ponad wszystko postawiły obowiązki żon i matek. Dzieci nie wychowywane w domu rodzicielskim, nie mogą wyróść na szczęśliwych ludzi. **80 procent młodocianych przestępców nie miało matek.** Jeśli chce się dać kobietom możność i prawo być matkami, nie wystarczy zabronić im pracy zawodowej, lecz trzeba im **zapewnić wsparcie materjalne.**

Koreferentka **Butuzowa** (Rosja) oświadczyła również namiętnym tonem, że zagadnienia macierzyństwa nie dają się oddzielić od zagadnień ustroju kapitalistycznego. Na nic się nie zda deklamować o szczęściu ogniska domowego, skoro bezlitosny świat, w którym żyjemy, wydziera to ognisko ludziom, dla których ono jest ideałem. Zakaz pracy kobiet zamężnych byłby tylko w interesie pracodawców, bo popchnąłby większą ilość młodocianych do przedwczesnego szukania pracy. Kobiety muszą żądać urządzeń społecznych dla pracujących matek i walki o usunięcie ustroju kapitalistycznego.

Tow. **Rossbacherowa** (Austrja) wypowiedziała się energicznie **przeciwko zakusom zakazywania kobietom-matkom pracy zawodowej.** Dawno minęły czasy, gdy rodzina była dość silna gospodarczo, aby zadość uczynić wszystkim wymaganiom wychowania. Potrzebujemy opieki nad matką, niemowlęciem i dzieckiem, tak samo jak dążymy do ubezpieczenia od macierzyństwa. Spółdzielnie mogą tu oddać ogromne usługi. Każdy myślący człowiek przyznaje, że kobieta mająca umysłowe zainteresowania, o widnokręgu pojęciowym rozszerzonym przez życie zawodowe, daje dziecku **daleko wszechstronniejsze i lepsze wychowanie**, niż kobieta zamknięta umysłowo w czterech ścianach. P. Neraskowa mówiła z wielką pogardą o owocach wychowania w sierocińcach. Dzisiaj można już nawet sierocińce tak zorganizować, aby dzieci żadnej szkody, ani na duszy, ani na ciele, nie poniosły. Lecz jeśli się nawet mówi o dawnych sierocińcach, to nie trzeba zapominać, że człowiek tak wybitny jak **burmistrz Wiednia tow. Karol Seitz wychował się w sierocińcu.**

W dalszej dyskusji tow. **Unsworth** (Anglja) wysuwała **żądanie, by kobiety zamężne miały prawo legalnego domagania się zapłaty za swoją pracę jako gospodynie.** Tylko wtenczas będą mogły oddać się obowiązkom macierzyńskim nie popadając jednocześnie w zupełną zależność ekonomiczną od męża. **Szeparowiczowa** (Polska — spółdzielnie ukraińskie) przemawiała w imieniu matek mniejszości narodowych i wypowiedziała się gwałtownie **przeciw pedagogji komunistycznej**. Bardzo rzeczowo przemawiała p. **Klawa** (Łotwa) stwierdzając, że na Łotwie pracuje zawodowo **55% wszystkich dorosłych kobiet** i tworzą one **40% wszystkich zarobkujących ludzi** na Łotwie. Mężczyźni zarabiają **za mało**, aby całkowicie wyżywić rodzinę. Wychowanie stało się zbyt trudne, aby mu matka mogła sama podołać. Wiedza i społeczeństwo muszą pomagać, a matka musi brać udział w życiu społecznem, aby **móc być wogóle wychowawczynią.** W podobnym duchu przemawiała p. Funke (Niemcy), stwierdzając że w Niemczech już przed 5 laty było **11 i pół miljona kobiet pracujących zawodowo.** Rodziny robotnicze nie są w stanie wyżywić dorosłych córek, które muszą zarobkować, a niepodobna żądać później od pracownicy, aby okupywała małżeństwo utratą nabytych praw.

Po kilku jeszcze przemówieniach przyjęto 92 głosami przeciw 24 rezolucję zalecającą dalsze badanie tych zagadnień i przekazującą decyzję w tej sprawie następnemu kongresowi „Międzynarodowej Spółdzielczej Gildy Kobiet".

SPÓŁDZIELCZYNIE PRZECIW WOJNIE

Na ostatnim punkcie porządku dziennego kongresu Międzynarodowej Spółdzielczej Gildy Kobiet była sprawa stosunku kobiet-spółdzielczyń do niebezpieczeństwa wojny. Komisja przedłożyła rezolucję, której najważniejsze ustępy brzmią jak następuje:

„Międzynarodowa Spółdzielcza Gilda Kobiet wzywa swoje grupy krajowe, by 1) nie pozwoliły nigdy kobietom zapomnieć skutków i niebezpieczeństw wojny, lecz uczyniły je **przeciwniczkami wszelkiego gwałtu i wszelkich zbrojeń**, 2) uświadamiały kobietom, że rosnące konflikty między imperjalistycznemi państwami grożą **wybuchem nowej wojny**, w której i **kobiety mogłyby być zmobilizowane** i zmuszone jeśli nie do samej służby wojskowej, to do pracy w przemyśle wojennym...

Do tej rezolucji zgłosiła **Butuzowa** (Rosja) poprawkę głoszącą, **że walka o rozbrojenie nie dotyczy zbrojeń Rosji sowieckiej.** W uzasadnieniu tej „poprawki" długo i obszernie opisywała stosunki na świecie tak jak je sobie wyobrażają komuniści rosyjscy.

Następnie tow. **Eleonora Barton**, sędzini pokoju, przewodnicząca delegacji brytyjskiej, oświadczyła, że walki z wojną nie można ujmować z wyłącznie męskiego punktu widzenia i operować wyłącznie cyframi. **Serca i mózgi trzeba zdobyć dla pokoju.**

Delegatki: holenderska i szwedzka protestowały energicznie przeciw poprawce rosyjskiej, stwierdzając że delegatkom rosyjskim **nie zależy na sprawie pokoju, lecz na obronie interesów Rosji.** Po kilku jeszcze przemówieniach rezolucja komisji **bez poprawki rosyjskiej** została przyjęta **100 głosami przeciw 23**, poczem przewodnicząca tow. **Emma Freundlich** kongres zamknęła.

Złodziej kandydatem na posła komunistycznego

Berlińska „Rothe Fahne", organ komunistów niemieckich, ogłasza listę kandydatów komunistycznych do parlamentu na wyborach 14 września z okręgu kolońskiego. — Na jednem z pierwszych miejsc figuruje Karol Sattler, komunistyczny radny miejski w Kolonji. Kandydatura ta wywołała zdziwienie nawet wśród ludzi, którzy nieraz oświadczali, że ze strony komunistów niczemu już się nie dziwią. Ów Sattler stawał bowiem przed paru miesiącami przed sądem w Kolonji w jakiejś sprawie o obelgi i przy tej sposobności odczytano w sądzie publicznie jego rejestr karny. Okazało się, że ten bohater komunistyczny był już **3 razy karany za ciężką kradzież.** Sattler **nie zaprzeczył** wcale tym danym. Nie przeszkodziło mu to jednak, jak widzimy, wcale w karjerze politycznej w partji komunistycznej.

Nie jest to wprawdzie pierwszy dygnitarz komunistyczny tego typu. Wspominaliśmy już na łamach „Naprzodu" o Margiesie, — którego rejestr karny obejmował aż 10 numerów, przeważnie **kradzieży z włamaniem.** A jednak tego Margiesa, odsiadującego obecnie więzienie za zamordowanie w czasie rozruchów 3 policjantów, którzy go kiedyś aresztowali za włamanie, obrali komuniści niemieccy obok **Stalina honorowym prezesem swego ostatniego kongresu** i aby go z kryminału wydostać głosowali w parlamencie za amnestją dla morderców czarnosecinnych. Wart Sattler Margiesa, a Margies Sattlera. Obaj zaś są warci samego naczelnego wodza niemieckiej partji komunistycznej Thälmanna, który był już zawieszony w czynnościach za nadużycia z pieniędzmi partyjnemi, ale na stanowczy rozkaz Moskwy pozostał nadal „wodzem", a ci co wykryli nadużycia wylecieli z partji.

Nie jest to zresztą ani kaprys, ani zbieg okoliczności, że moskiewscy władcy Kominternu takie właśnie figury forują na wodzów komunistycznych partyj w Europie. Tacy ludzie są bezwzględnie posłuszni, nie robią żadnej opozycji prawej ani lewej, a o to przecież głównie idzie każdej organizacji dyktatorskiej czy to będzie Komintern, czy Fascio, czy BB.

Dalsze aresztowania i rewizje wśród Ukraińców

W związku z podpaleniem stert Lubomirskiego w Horodence dnia 20 sierpnia policja przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań — głównie wśród młodzieży. Przeprowadzono rewizję i aresztowano: Paneczewskiego Kornyła, jego brata Jarosława, Olejkę Romana, Semeniuka Stefana, uczniów gimnazjalnych, Jakóba i Włodzimierza Sileckich, Banduraka Włodzimierza, 14-letniego skauta, Perejmę Stefana, stud. filoz., Dorożyńskiego Lubomira, stud. medyc., Serbyńskiego Romana, funkcjonarjusza „Proświty", gdzie policja skonfiskowała... „trójząb, śpiewnik „Surma", prywatną korespondencję i jeden egzemplarz amer. „Siczy". Stuapę Iwana, Berezowskiego Iwana, Hołyńskiego Michała i Chamowa Jarosława, gimn. absolwentów oraz szereg skautów-nowicjuszy. Aresztowanych przetrzymano przez kilka godzin na policji i po spisaniu protokołów wypuszczono ich na wolność. Przeprowadzono również rewizję w prywatnem mieszkaniu Uhryna Mikołaja, dyr. ukr. pow. kasy, a Babija Wasyla, praktykanta OSK przesłuchiwano dwa razy. Oprócz tego aresztowano Jużkowa Teodora z Potoczysk, którego zatrzymano na policji. Po wypuszczeniu z więzienia stryjskiego na wolność Stefana Ochrymowicza i Piotra Grera, którzy w śledztwie przesiedzieli trzy i pół miesiąca, zatrzymano jeszcze: Juljana Hoszowskiego i Włodzimierza Serednickiego ze Stryja, Iwana Butkowskiego ze Strzałkowa, M. Szyjana z Goszewa i Wasyla Dubiwa z Polanicy, pow. Dolina. Wszyscy oni siedzą pod zarzutem należenia do UOW.

Memorjał krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej przeciw projektowanemu zamknięciu kopalń bocheńskich

Według nadeszłych wiadomości Rada ministrów na jednem z posiedzeń **uchwaliła zamknięcie wszystkich salin wschodniej Małopolski do roku 1934, a Bochni i Kossowa z końcem roku 1931.**

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie wysłała w tej sprawie **obszerny memorjał do rządu**, uzasadniając w nim, że **zamknięcie Bochni w przeciągu roku jest niemożliwe.** Memorjał przytacza, że sprawa zamknięcia salin była już prawie od dnia powstania państwa polskiego szeroko omawiana przez wybitnych uczonych, znawców górnictwa. — Głos w tej sprawie zabierali również: Sejm i najrozmaitsze komisje. Inż. Bukowski i inż. Jackiewicz oświadczyli się za bezwzględnem zamknięciem wszystkich sali wschodniej Małopolski, a także kopalni bocheńskiej, która, ich zdaniem, produkowała o 40 procent drożej jak Wieliczka. Stanowisko pp. Bukowskiego i Jackiewicza podzielił również p. Kemmerer, natomiast **druga część uczonych uznała utrzymanie Bochni za potrzebne. Jeżeliby czynniki rządowe uważały za konieczne likwidowanie kopalni bocheńskiej, to** — zdaniem tych uczonych — **odbywać się to winno w tempie powolnem.**

Zwolennicy zamknięcia salin bocheńsikch stanęli na stanowisku, jakoby mieli do czynienia ze zwyczajnem przedsiębiorstwem, którego zwinięcie nie przyniesie stosunkowo wielkiej szkody, ani ogólnej gospodarce krajowej, ani mieszkańcom. — Nie brali oni bowiem pod uwagę, że zarówno **Bochnia jak i saliny wschodniej Małopolski są ściśle związane z historją przedrozbiorową Polski, w szczególności Bochnia i Wieliczka, które sięgają około 1100 roku, a saliny wschodniej Małopolski jeszcze wcześniejszych lat.** Inż. Bukowski w rozprawie pod tytułem „Sól i saliny polskie" wykazywał, że wywożono z nich sole jeszcze za czasów rzymskich.

Kres sprzecznym opinjom dwóch partyj uczonych, położyła dopiero ankieta ministerjalna, zwołana przez ministra przemysłu i handlu w maju 1927 roku. **Komisja stanęła na stanowisku negatywnem co do zamknięcia salin wschodniej Małopolski i Bochni.** W komisji brali udział najwybitniejsi znawcy życia gospodarczego Polski, jak: Aleksander Ciszewski, Dr. Koelichen, były minister skarbu Michalski i inni. Tak więc rząd, uznawszy potrzebę utrzymania salin, przystąpił do wykończenia inwestycyj, rozpoczętych jeszcze w roku 1923. Inwestycje te dobiegły końca w roku 1929 i **umożliwiły podniesienie produkcji salin bocheńskich z 40 na 60 tysięcy ton rocznie.**

Niestety pożar w dniu 19 lipca br. zniszczył objekty kopalniane, część z nich odbudowano już we własnym zarządzie, a wydatek potrzebny na dalszy remont wynosi 150 do 170 tysięcy złotych. **Wydatek ten stał się bezpośrednim powodem uchwały Rady ministrów, co do zamknięcia w przeciągu roku salin bocheńskich.** Kwota 150.000 złotych potrzebna do odbudowy stanowi **jednomiesięczny zarobek załogi górniczej w Bochni** i trzeba stwierdzić, że bez tej odbudowy ruch w kopalni jest nie do utrzymania nawet przez rok. Z tego więc wynika, że nie można terminu zamknięcia salin bocheńskich przedłużać do końca roku 1931, gdyż utrzymanie w nich pracy jest połączone z koniecznością odbudowy.

Jeżeli więc rząd nie ma zamiaru przeprowadzić prac renowacyjnych, to **należy kopalnie bocheńskie natychmiast zamknąć, coby się jednak równało wyrzuceniu na bruk około 500 robotników, pozbawieniu 2 000 głów rodzin robotniczych środków do życia, oraz zrujnowaniu Bochni i gmin okolicznych, przyczem straciłyby zarobek także rzemiosło i kupiectwo.**

Bezpośrednią powodem ataku na Bochnię **była strata około 600.000 złotych, wykazana w r. 1929/1930**, a powstała jedynie na skutek **planowanego zastanowienia ruchu kopalni**, celem zmontowania nowej maszyny wydobywczej i całej wieży na szybie „Campi". **Cała więc strata była wynikiem celowego zahamowania ruchu**, a wprowadzone inwestycje przyczyniłyby się niewątpliwie do wydatnego wzrostu produkcji.

Po likwidacji salin bocheńskich skarb państwa musiałby wypłacać **emerytury robotnikom w wysokości 400.000 złotych rocznie**, gdy się weźmie pod uwagę, że od dziesięciu lat nie przyjmowano robotników do pracy w kopalni, a **personal robotniczy, obecnie tam zajęty, musiałby przejść w całości na utrzymanie państwa.** Jeżeli do tego dodamy amortyzację zakładu w wysokości 80.000 złotych, około 100.000 zł. na utrzymanie budynków i samej kopalni, a nadto straty salin w wysokości 50.000 złotych, to okaże się, że **skarb państwa straci około 750.000 złotych**, a będzie musiał wypłacać emerytury w wysokości 400.000 złotych. Z powyższego wynika więc jasno, że **tak nagłe likwidowanie salin bocheńskich nie leży w interesie państwa.**

A teraz pytanie, co **na likwidacji straci sama Bochnia**, która z okolicznemi miejscowościami, od setek lat jest nastawiona na dochody, związane z salinami? Straci w pierwszym rzędzie **na obrocie finansowym**, gdyż zarobki robotnicze wyrażają się w cyfrze **1,200.000 złotych**, pobory **urzędnicze 200.000 złotych**, pobory emerytalne **także 200.000 złotych** i około **50.000 złotych, wydawanych na miejscu na zakup materjałów.** Z tych dochodów żyje nietylko 2000 głów rodzin robotniczych, ale także około 1000 osób rekrutujących się z innych zawodów, jak: kupcy, krawcy, szewcy i t. d. Tak więc w razie likwidacji salin, **miasto Bochnia i okoliczne wsie popadłyby w nieuchronną ruinę i nędzę.**

Na ankiecie solnej inż. Ciszewski oświadczył, że nie można likwidować w tak szybkiem tempie salin, jeżeli czynniki miarodajne nie stworzą takich warsztatów pracy, któreby mogły zabezpieczyć ludności dotychczasowy jej zarobek.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie w swoim memorjale do rządu **postawiła wniosek na zmodyfikowanie uchwały Rady ministrów**, żądającej zlikwidowania salin bocheńskich do końca 1931 roku. W myśl wniosków Izby, rząd **winien kontynuować dawny program przeobrażenia salin**, a jeżeli w interesie państwa leży ich zlikwidowanie, to **likwidacja ta powinna być rozłożona na szereg lat, aby w międzyczasie stworzyć dla ludności miasta Bochni i powiatu bocheńskiego nowe warsztaty pracy.**

Przegląd gospodarczy

—o—

JESZCZE JEDEN POWÓD DO PODROŻENIA WĘGLA

W „ICK" czytamy, że eksport węgla polskiego w pierwszej połowie sierpnia wzrósł o 19 tysięcy ton i to zarówno z rejonu górnośląskiego jak i dąbrowskiego. Ponieważ właściciele kopalń, jak sami twierdzą, na eksporcie tracą, więc mają jeszcze jeden powód do podwyższenia ceny węgla niż o 10% — każda więcej wywieziona tona jest dalszym powodem do jeszcze jednej podwyżki — czy tak? Wedle ostatnich informacyj baronowie węglowi mają przecież serce: mimo zwyżki eksportu zadowolą się dobrodziejną podwyżką o 10% na rynku wewnętrznym. I to wyniesie ładny grosz, akurat u progu zimy.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę sierpnia br. wykazuje zapas złota 703.349 tys. zł., tj. o 70 tys. zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, **wzrosły** o 2.731 tys. do sumy 224.607 tys. zł. Niezaliczone do pokrycia **zwiększyły się** o 2.261 tys. zł. do sumy 111.667 tys. zł. Portfel wekslowy **spadł** o 12.546 tys. zł. i wynosi 590.184 tys. zł. Pożyczki zastawowe **zwiększyły się** o 131 tys. zł. do sumy 74.970 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 42.004 tys. zł. (307.792 tys. zł.). Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 42.027 tys. zł. (1.245,216 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 45.29 procent (15.29 procent ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 59.75 procent (19.75 procent ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56.48 procent.

KRONIKA

—o—

Kraków, 28 sierpnia.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO na rok szkolny 1930-31 odbędą się w dniach 30 VIII i 1 IX w godzinach od 9 rano do 1 w południe w kancelarji szkolnej ul. Pędzichów l. 13.

KONCERT „HARMONJI". „Harmonja", zespół muzyczny Tow. wzaj. pom. niż. funk. miejsk. wystąpi z trzecim publicznym koncertem w dniu 28 bm. o godz. 4.30 pop. na plantach w kole naprzeciwko kawiarni „Zakopianka".

OSZUSCI W ROLI AKADEMIKÓW. Organa wydziału śledczego aresztowały niejakiego *Hellera Marcelego*, urzędnika pryw., bez zajęcia, lat 28, rodem ze Lwowa, wyznania mojżeszowego i *Bomsego Józefa*, szofera-mechanika, bez zajęcia, lat 25 ze Lwowa, obu zamieszkałych chwilowo w Krakowie przy ul. Szlak l. 16, III p. u Marji Jaworskiej — *za dokonanie szeregu oszustw na terenie Krakowa przez nielegalne zbieranie składek na listy dla ubogich studentów* „Słow. Żyd. Słuchaczy U. J. „Ognisko" i „Bratniej Pomocy [illegible] U. J." *na kolonje wakacyjne.*

Przy aresztowanych znaleziono *fałszywe legitymacje akademickie* a to Hellera na nazwisko Gustaw Schneider i Halski Roman, zaś Bomsego na nazwiska Weiss Józef i Kleczyński Stanisław z ich fotografjami. Nadto stwierdzono, że Bomse meldowany był w Krakowie pod nazwiskami Frandziaka Stanisława zaś Heller pod nazwiskiem Zaborskiego Romana. W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w mieszkaniu wymienionych *pieczęcie podrobione*, cyklostyl, spis poważniejszych osób tak z Krakowa, jak i powiatu krakowskiego oraz listy składkowe, na które *zdołali już pobrać od różnych osób znaczniejsze kwoty*. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych zaś dalsze dochodzenia w toku.

OKRADZIONY W GMACHU BANKU POLSKIEGO. Sackheimowi Benzorowi z Wieliczki, urzędnikowi firmy Szapiro, w czasie wpłaty pieniędzy przy okienku w Banku Polskim skradziono kwotę 4.000 zł.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Do mieszkania Marcelego Reissa, zam. przy ul. Basztowej 10, włamano się i skradziono garderobę i biżuterję, wartości 3.787 zł. Również Jakób Reiss, zam. przy ul. Dietlowskiej l. 27 doniósł policji, że skradziono mu z mieszkania świecznik wartości 300 zł.

ARESZTOWANO Antoniego Ciupkę, lat 22, Hermana Eismana, lat 20, bez zajęcia, za targnięcie się na policjanta w służbie; Stan. Kądzieławę, lat 23, bez stał. miejsca zamieszkania, za kradzież bielizny na tandecie, oraz Sal. Germana, lat 20 za kradzież kieszonkową.

—ooo—

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w sobotę dnia 30 sierpnia br. Wyjazd z dworca autobusowego o godzinie 2 popołudniu, powrót w niedzielę wieczorem. Nocleg w nowootwartym domu wycieczkowym w willi „Reduta" koło Bramy Krakowskiej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Po wyjeździe teatru lwowskiego dziś i jutro teatr nieczynny. W sobotę na otwarcie sezonu 1930/31, w związku z nadchodzącą rocznicą powstania listopadowego dany będzie „Kordjan" Słowackiego w inscenizacji, uwzględniającej ostatnie wyniki badań krytycznych nad tem dziełem. Całość poematu ułożona w ośmnastu obrazach, wskutek uproszczonego systemu dekoracyj, pomieści się w ramach normalnego trwania spektaklu. Nowe dekoracje M. Różańskiego, ilustracja muzyczna K. Meyerholda. W scenie koronacji grany będzie ory-

ginalny polonez koronacyjny Kurpińskiego, napisany okolicznościowo na ten akt w roku 1829. Śpiewy odtworzy chór „Echa" krakowskiego. Nazajutrz po inauguracji dana będzie jedna z najlepszych komedyj nowszego repertuaru węgierskiego F. Herczega „Niebieski lis", która to sztuka łącznie z „Kordjanem" zajmie repertuar pierwszych dni sezonu.

ABONAMENT STAŁYCH MIEJSC. Zamówienia na stałe miejsca w teatrze miejskim przyjmuje nadal sekretarjat teatru codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem. Kasa teatru rezerwuje zamówione bilety do godziny 11 w południe dnia poprzedzającego premjerę, t. j. w piątek 29 bm. Po tym terminie zamówienie traci swoją ważność.

TEATR REWJI „BAGATELA". Jutro w piątek 29 bm. nastąpi otwarcie sezonu rewjowego w Bagateli rewją „I znowu gra Bagatela". Reszta biletów na inauguracyjne przedstawienie do nabycia w kasie teatru „Bagatela" od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem. Codziennie dane będą dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'30. Przedsprzedaż na dalsze dni już rozpoczęta.

—ooo—

Z Polski

ECHA „KRZYKU LEGJONISTY". Z powodu notatki pt.: „Zemsta za „Krzyk legjonisty", zamieszczonej w Nr. 190 „Naprzodu" z 20 sierpnia, przysłał nam p. Roman Starzyński, dyrektor PAT w Warszawie, na zasadzie par. 19 ustawy prasowej poniższe sprostowanie: 1) Nie jest prawdą, jakoby dyrektor PAT Starzyński wydalił z PAT p. Kazimierza Paszkowskiego za wydanie broszury pt. „Krzyk legjonisty". 2) Natomiast prawdą jest, że w chwili umieszczenia powyższej informacji w prasie dyr. Starzyńskiego wogóle nie było w kraju, a o wydaniu broszury przez p. Paszkowskiego nic nie wiedział. 3) Prawdą również jest, że dyr. Starzyński nie wydalał p. Paszkowskiego z PAT, ani za „Krzyk legjonisty", ani za nic innego, natomiast p. Paszkowski wymówił dn. 1 czerwca br. swój stosunek służbowy od dnia 1 września, i w chwili obecnej pracuje w PAT do czasu, gdy termin wypowiedzenia z jego strony stosunku do PAT upłynie.

UTWORZENIE PIERWSZEGO GÓRSKIEGO PARKU NARODOWEGO W POLSCE. W niedzielę dnia 31 sierpnia br. odbędzie się w Czorsztynie i Szczawnicy uroczyste ogłoszenie Pienin Parkiem Narodowym urządzone przez największą naszą organizację turystyczną Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W program obchodu wchodzi przejazd łodziami przez Pieniny oraz akademja w Szczawnicy, na której wygłoszą przemówienia przedstawiciele władz i organizacji oraz odpowiedni referat prof. dr. Walery Goetel. Na uroczystość powyższą inauguracyjną wydarzenia pierwszorzędnej wagi dla Polski i zagranicy zaprasza Polskie Towarzystwo Tatrzańskie wszystkich interesujących się naszemi górami. Zgłoszenia do Dworca Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem.

WIELKA KATASTROFA W KOPALNI „HILDEBRANDT" W górnośląskiej kopalni „Hildebrandt", która przed kilkoma miesiącami była widownią strasznej katastrofy, tym razem wskutek wstrząsu spowodowanego ciśnieniem górnych warstw ziemi zwalił się na poziomie 600 mtr. filar. Olbrzymie masy węgla zasypały i odcięły od świata 15 górników. Dzięki natychmiastowej pomocy udało się odkopać 9 górników, z których 7-miu odniosło lżejsze okaleczenia, dwóch zaś cięższe. Zasypani są dotąd górnicy Czekalla, Rębacz, Zimmer, praktykant Seikis, cieśla górniczy Musiał, górnik Tentek i murarz kolumny ratowniczej Teodor Kalisz, którzy nie dają żadnych znaków życia.

POŻAR. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Franciszka Foltyna w Nieszkowicach Małych, który zniszczył dach nad domem mieszkalnym i stajniami i różne przedmioty gospodarskie. Ogólna szkoda wynosi około 4.000 zł. Ogień został podłożony, o podpalenie podejrzany jest Wł. Dziurdzia, lat 27, z Dąbrowicy (pow. Bochnia), który z Foltynem żył w niezgodzie i groził mu, że go zniszczy. Dziurdzię zatrzymano i oddano sądowi.

ZDERZENIE SIĘ MOTOCYKLU Z WOZEM. Na gościńcu w Bronowicach Wielkich (pow. Kraków), motocykl Nr. Kr. 95230 prowadzony przez Adama Josefelda najechał z tyłu na wóz Michała Tomaszkiewicza z Chrzanowa. Motocykl uległ rozbiciu. Jadąca z Josefeldem Regina Frisch odniosła poważniejsze obrażenia i została przewieziona do szpitala.

ZABÓJSTWO NA FESTYNIE. W czasie festynu w Żywcu Adolf Caul, lat 20, ze Sporysza, Jan Bąk, lat 19 z Zabłocia, Karol Matlakiewicz lat 25 z Żywca i Emil Smolucha, lat 21 z Żywca, wszczęli bójkę z Franc. Szafrańskim, którego poranili nożami w pierś tak, że w 10 minut skonał. Sprawców zatrzymano i oddano sądowi.

ŚWINIOM NA POŻARCIE RZUCIŁA SWE DZIECKO. Wieśniacy Stanowa Góra gminy Gospodarz pow. łódzkiego dokonali strasznego odkrycia. 25-letnia Włodarczykówna, chcąc się pozbyć nieślubnego dziecka, rzuciła je na pożarcie świniom. Policja wydarła Włodarczykównę z rąk wieśniaków, którzy usiłowali dokonać nad nią samosądu. Aresztowaną przewieziono do urzędu śledczego w Łodzi.

TELEGRAMY

—o—

NAPAD HEIMWEHRY NA ROBOTNIKÓW

Grac, *27* sierpnia. Pod fabryką szkła w **Gradenbergu** koło Koeflachu doszło dziś do **krwawego starcia między oddziałem Heimwehry a robotnikami.** Wedle nieukończonego jeszcze śledztwa jeden z heimwehrowców oddał do grupy stojących pod fabryką robotników **5 strzałów rewolwerowych, raniąc ciężko 3 robotników. Robotnicy rzucili się na napastników i pobili ich laskami i kamieniami. Po stronie Heimwehry było 5 lżej rannych.**

KWESTJA MONARCHJI NA WĘGRZECH

Budapeszt, *27* sierpnia. Na skutek pogłoski o rzekomym **przyjeździe ex-cesarzowej Zyty z księciem Ottonem do Budapesztu,** co miało nastąpić w dniu św. Emeryka, zarządzono **ostre pogotowie policji węgierskiej.** Oprócz tego wydano policji rozkaz bezwzględnego zatrzymywania każdego auta wiozącego damę jadącą w towarzystwie młodego mężczyzny. W związku z tem przywódca legitymistów węgierskich i przewodniczący partji chrześcijańsko-narodowej **hr. Jan Zichy** ogłosił w dziennikach węgierskich **list otwarty,** w którym zapytuje premjera hr. Bethlena, jakie kroki poczyni przeciw inicjatorom tego zarządzenia. Podobne środki ostrożności, stosowane zazwyczaj wobec **zbrodniarzy** poszukiwanych listami gończemi są o tyle więcej ubolewania godne, że chodzi o następcę tronu i dawną królową węgierską. Hr. Zichy wskazuje, że nikt na Węgrzech nie zamierza kwestji królewskiej załatwić inaczej aniżeli drogą konstytucji.

ZJEDNOCZENIE NADDUNAJSKIE

Paryż, *27* sierpnia. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom francuskim oświadczył premjer rumuński **Maniu, że ciężka sytuacja gospodarcza państw naddunajskich wymaga zjednoczenia się poszczególnych narodów.** Jego zdaniem utworzenie Paneuropy Naddunajskiej jest nieuniknione i jest jedynie kwestją czasu.

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA WE FRANCJI

Paryż, *27* sierpnia. W Chavannes koło Chartres wydarzyła się wczoraj **wielka katastrofa lotnicza,** która pociągnęła za sobą **6 ofiar** w ludziach. Podczas ćwiczeń nocnych spadł ubiegłej nocy ze znacznej wysokości francuski samolot bombowy z powodu defektu w motorze. Spadający samolot uszkodził kilka domów, poczem runął na ulicę i **zapalił się.** Dwóch oficerów i 4 sierżantów znajdujących się w aparacie poniosło śmierć na miejscu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności samolot spadł na ulicę zamkniętą ze względu na walące się stare, niezamieszkane domy.

USIŁOWANA KRADZIEŻ SAMOLOTU

Paryż, *27* sierpnia. Z lotniska Le Bourget usiłowano ubiegłej nocy skraść samolot pasażerski. — Nieznany sprawca wsiadł do stojącego aparatu, puścił motor w ruch i usiłował wznieść się w powietrze. Prawdopodobnie nie był on dobrze obznajomiony z mechanizmem tego typu, gdyż nie był w stanie poderwać aparatu od ziemi, który w podskokach posuwał się naprzód. W pewnej chwili niedoszły właściciel cudzego samolotu został z aparatu wyrzucony i zbiegł, zanim go zdołano doścignąć. Samolot zaś wjechał w zbocze pagórka i uległ rozbiciu.

EKSPEDYCJA PO ZWŁOKI ANDREEGO

Sztokholm, **27 sierpnia.** Wczoraj ustalono skład delegacji, która wyjedzie do Tromsoe po zwłoki członków ekspedycji Andreego. Zabalsamowanie zwłok powierzono prof. Hedrenowi a konserwację odnalezionych sprzętów ekspedycyjnych prof. Litbergowi. W skład delegacji wejdzie jeszcze kilku uczonych norweskich. Równocześnie statek wojenny „Svensksund", który swego czasu wiózł wyprawę Andreego na Szpicberg, otrzymał polecenie przygotowania się do wyjazdu do Tromsoe. Na spotkanie statku „Bratvaag", wiozącego odnalezione zwłoki wyjeżdża cały szereg okrętów ze Skandynawji oraz innych krajów. Wiele z tych okrętów, z których niektóre zaopatrzone są w samoloty, jedzie z polecenia większych koncernów prasowych. Każdy z nich stara się jak najprędzej dotrzeć do „Bratvaagu" aby zdobyć wcześniej informacje, na które cały świat kulturalny czeka z wielkiem napięciem.

BEZROBOCIE W ANGLJI ZMNIEJSZA SIĘ

Londyn, *27* sierpnia. W ostatnich czasach zaznaczył się w Anglji znaczny spadek cyfry bezrobotnych. W ostatnim tygodniu **obniżyła się liczba bezrobotnych o 33 tysiące.**

BOMBA W INDJACH

Londyn, 27 sierpnia. Na komisarjat policji w *Kalkucie* dokonano dziś nowego zamachu bombowego. Wybuchająca bomba zraniła 6 osób oraz uszkodziła budynek. Zraniony został jeden policjant i 5 kulisów.

Londyn, 27 sierpnia. Jak z Delhi donoszą, policja aresztowała tam dziś prawie wszystkich członków komitetu wykonawczego wszechindyjskiego kongresu narodowego. Aresztowano również prezydenta zgromadzenia ustawodawczego.

WALKI W CHINACH

Londyn, *27* sierpnia. Dwa samoloty rządu nankińskiego zrzuciły dziś **na Pekin 6 bomb,** z których jedna tylko wybuchła w pobliżu bramy Czin-Menn, w sąsiedztwie dzielnicy europejskiej, nie wyrządzając większych szkód.

ROCZNICA PAKTU KELLOGA

Nowy Jork, 27 sierpnia. Założony w Chicago komitet „Pokoju światowego" obchodził dziś rocznicę wejścia w życie paktu Kelloga. Z okazji tej urządzono bankiet, na którym zastępca sekretarza stanu wygłosił dłuższe przemówienie. Oświadczył on, że pakt Kelloga i pakt londyński należą do największych dzieł pokojowych. W najbliższym czasie Stany Zjednoczone zawrą układy rozjemcze ze wszystkimi sygnatarjuszami paktu Kelloga z wyjątkiem Rosji sowieckiej, której Ameryka nie uznała, Afganistanu, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych i Wolnem Miastem Gdańskiem, który nie tworzy odrębnej jednostki państwowej.

PO REWOLUCJI W PERU

Nowy Jork, *27* sierpnia. Z La Paz donoszą, że powstańczy pułkownik Sanchez Cerro, twórca powstania w Arequipa, nie uznał nowego rządu wojskowego w Limie, wskutek czego powstały w Peru **dwie grupy rewolucyjne:** północna i południowa. W Limie doszło we wtorek **do walk ulicznych,** podczas których 8 osób zostało zabitych a około 100 rannych. Nowy rząd usiłuje wszelkiemi środkami zapobiegać rozruchom i dąży do szybkiego zaprowadzenia w kraju ładu i porządku.

Buenos Aires, *27* sierpnia. „La Nacion" donosi, że rząd wojskowy w Limie wysłał 4 oficerów do Arequipa celem nakłonienia pułkownika Sanchez Cerro do uznania rządu w Limie za prawowity rząd peruwjański.

Nowy Jork, *27* sierpnia. Z Limy donoszą: W ciągu dnia wczorajszego życie w mieście szło normalnie, zaznaczył się jedynie wzmożony ruch i ożywienie ulic. Rząd wydał **ogólną amnestję dla więźniów politycznych.** Jeńcy polityczni z wyspy San Lorenzo zostali **uwolnieni** i przywiezieni do Callao. Odchodzący do Nowego Jorku parowiec „Santa Maria" był poddany ścisłej rewizji, aby nikt ze zwolenników Leguii nie wymknął się za granicę. Oficjalnie dementują pogłoskę **o wybuchu rewolucji komunistycznej.** Wedle niepotwierdzonej pogłoski były prezydent Leguia, przebywający jako **jeniec** na krążowniku „Almirante Grau", jest ciężko chory. Zawezwany do niego lekarz amerykański miał oświadczyć, że stan chorego jest tak groźny, iż należy się liczyć **z rychłym skonem.** Krążą nawet pogłoski, że **Leguia zmarł i to śmiercią nienaturalną.**

Madryt, *27* sierpnia. Jak z Buenos Aires donoszą, między powstańcami w Peruwji południowej, a nowym rządem w Limie miało dojść do ugody. Jak słychać, delegatom rządu wojskowego udało się nakłonić przywódcę powstania pułkownika Sanchez Cerro do uznania nowego rządu i poddania się jego rozkazom.

Nowy Jork, *27* sierpnia. Z Limy donoszą, że nowy rząd peruwjański rozwiązał parlament i rozpisał nowe wybory.

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 26 sierpnia.

SANACJA NIE MA POWODZENIA NA WSI

W ubiegłą niedzielę przybył do *Rudki* w powiecie tarnowskim poseł *Jarosz*, od lat 2 i pół senator z BB, a przedtem czołowy piastowiec. Przez całą noc dwaj pisarze rozpisywali zaproszenia na wiec, ale kiedy p. Jarosz zaczął swoje przemówienie od zaczepek pod adresem PPS, oburzeni słuchacze nie pozwolili mu przemawiać i niefortunny pan poseł musiał wysłuchać wiele słów gorzkiej prawdy pod adresem swoim i BB. Pożegnała go doryweczo zebrana orkiestra, złożona z blaszanych naczyń, na których wygrywano p. posłowi marsza nie — triumfalnego.

Z ruchu socjalistycznego

POTĘGA SOCJALIZMU W AUSTRJI

Austrjacka partja socjalistyczna jest najliczniejszą stosunkowo (w stosunku do ogólnej ludności kraju) partyj socjalistycznych w Europie. Liczy ona 718.056 członków płacących wkładkę, w tej liczbie 230.000 kobiet. Znaczy to, że na każdych 10 mieszkańców Austrji przypada więcej niż jeden zarejestrowany członek partji socjalistycznej. Ta imponująca liczba ludzi jednak czytelnika na niekorzyść partji socjalistycznej. — W liczbę ogólnej ludności Austrji wlicza się i dzieci, a w rejestrach partyjnych figurują tylko dorośli. Po potrąceniu dzieci z ogólnej liczby ludności otrzymamy, że na każde 6 dorosłych osób zamieszkałych w Austrji przypada jedna osoba należąca do partji socjalistycznej.

Jeszcze bardziej imponująco przedstawia się potęga austrjackiej partji socjalistycznej w liczbach wyborców. W czasie ostatnich wyborów do parlamentu w r. 1927 na listy socjalistyczne padło 43'3% wszystkich oddanych głosów, w tej liczbie 779.880 głosów mężczyzn i 759.208 głosów kobiet, razem 1,539.088 głosów. Jak widzimy kobiety, które tworzą 32% członków partji dają jej jednak 49'21% głosów wyborczych.

Podstawą tej siły jest oczywiście Wiedeń, który daje partji większość członków, gdyż w samym Wiedniu należy do partji 480.000 osób. Nie znaczy to jednak, by rozpowszechniana przez prasę burżuazyjną legenda, jakoby „czerwony Wiedeń“ miał jednolitą prowincję przeciw sobie, odpowiadała prawdzie. Wiedeń dał partji na wyborach w r. 1927 tylko 695.000 głosów, zaś prowincja dała 844.000 głosów. Wybory gminne stwierdzają raczej wzrost wpływów socjalistycznych na prowincji. Poza Wiedniem jest w Austrji 300 burmistrzów socjalistycznych.

ZGON TOW. DR. PISTINERA

W nocy z soboty na niedzielę zmarł nagle w pociągu na linji Bukareszt—Czerniowce tow. dr. *Pistiner*, prezes klubu socjalistycznego w parlamencie rumuńskim. Tow. dr. Pistiner mimo stosunkowo młodego wieku — liczył w chwili śmierci zaledwie lat 49 — był przywódcą socjalistów bukowińskich przed wojną, gdy Bukowina należała do Austrji. Zmarły znajdował się w chwili śmierci sam w przedziale; zgon jego odkrył sprawdzający bilety konduktor, który znalazł już martwe zwłoki. Na wieść o zgonie tow. dr. Pistinera na ratuszu w Czerniowcach wywieszono czarną flagę. W ciągu niedzieli tysiące robotników przedefilowało przed wystawionemi na katafalku w starym teatrze zwłokami. Pogrzeb odbył się w poniedziałek popołudniu. Cała prasa bukareszteńska bez różnicy poglądów oddaje cześć zaletom zmarłego jako człowieka i parlamentarzysty.

Ruch kolejarski

O DEPUTAT W DRZEWIE

Pracownicy drogowi, zatrudnieni na odcinku Stróże i Bobowa, znowu w tym roku nie otrzymali deputatu w drzewie, zamiast węgla, aczkolwiek starych podkładów jest pod dostatkiem (około 1.500), kolej na takiej zamianie deputatu nic nie traci, a pracownicy stacji i ogrzewalni w Stróżach oraz drogowi w Ciężkowicach progi otrzymali. Mamy nadzieję, że dyrekcja krakowska zechce wydać potrzebne zarządzenie.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO KRAKÓW, ZWIĄZKU ROB. BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 28 sierpnia o godz. 6 wieczór w sekretarjacie ul. Dunajewsekiego 5 II p.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZESPOŁU AMATORSKIEGO TEATRU TUR W KRAKOWIE. Członkowie sceny TUR, oraz chcący się wpisać do zespołu scenicznego, zechcą się zgłosić w godzinach od 6—7 wieczorem codziennie do dnia 30 bm. włącznie w sekretarjacie OKR u tow. Wandy Wünschowej. Zebranie członków sceny TUR odbędzie się w sobotę 30 sierpnia o godzinie 8 wieczorem na scenie teatru TUR, ul. Dunajewskiego 5, II p. oficyna na prawo.

POSIEDZENIE PREZYDJUM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH Kraków, Sławkowska 6 odbędzie się we czwartek 28 o godz. 7'15 wieczorem. Wszystkich kolegów członków Prezydjum wzywa się do niezawodnego i punktualnego przybycia.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS W TARNOWIE. W niedzielę 31 bm. o godz. 11 rano odbędzie się w Tarnowie w Domu Robotniczym, ul. Goldhamera 83 Konferencja Komitetów PPS z następujących powiatów: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno, Bochnia, Wieliczka, Pińczów, Stopnica, Mielec Kolbuszowa Ropczyce. Na porządku obrad manifestacja w dniu 14 września. Konferencja zwołana jest z polecenia CKW. Obecność delegatów wszystkich komitetów z wymienionych powiatów bezwzględnie konieczna.

Za OKR PPS w Tarnowie: **Ciołkosz.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Kordjan“.
Niedziela: „Niebieski lis“ (premjera).

KINOTEATRY.

Apollo: „Mocny człowiek“.
Corso: „Rycerz bez skazy“.
Dom żołnierza: „Czerwony dżentelmen“.
Promień: „Dzwonnik z Notre Dame“.
Sztuka: „Ucieczka od szczęścia“.
Uciecha: „Śpiewak z Montparnassu“.
Wanda: „Poganin“.
Warszawa: „Trędowata“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 28 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. 12.35: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. — 15.50: Odczyt z Warszawy: „Wołyń jako teren turystyczny“. 16.15: Gramofon. 17.35: Pogadanka dla pań: p. Zofja Wolska: „Pisma kobiece“. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: „Gawędy podhalańskie“ p. Wł. Dorula. 19.20: Odczyt: „Bushido, dusza Japonji“ wygłosi dr. Zofja Bastgenówna. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorium astronomicznego wybije godzinę ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton: „Wędrówka po szlakach twórczości Kasprowicza“ (w trzecią rocznicę śmierci), — wygłosi p. Z. Schenker. 22.15: Komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.